

Rok X
Nr. 42

ABC

Warszawa,
piątek 8 lutego 1935 r.10
GROSZY

WOWINY

CODZIENNE

10
GROSZY

Niemcy 10.000 — Polska 93

Porównanie rocznego przyrostu pilotów
odślania groźną potęgę Niemiec

W błyskawicznym tempie uchwalamy wczoraj przed południem w Sejmie jedne budżety po drugich. Wobec ograniczonego zgóry kontyngentu czasu, przypadającego dla każdego z klubów parlamentarnych, kluby te rezerwują sobie możliwość przemawiania przy najważniejszych resortach, jak sprawy wewnętrzne, przemysł i handel, skarby i t. d., w innych zaś głosy nie zabierają, choć oczywiście wiele znalazłoby się do powiedzenia. Toteż niemal bez dyskusji w przeciągu dwóch godzin załatwiono budżety: emerytur, zaopatrzeń i rent inwalidzkich, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Poczty i Telegrafów, Ministerstwa Komunikacji, oraz funduszy: drogowego i drogowo-pożyczkowego. Wydatki tych resortów wynoszą łącznie z wydatkami t. zw. wyłączonych przedsiębiorstw, jak kolej i poczta 1.574.000.000 zł.

Jedynie w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji przemówienie poświęcone lotnictwu wygłosił pos. Rudowski z BB, który sam jest zapalonym lotnikiem.

Niepokojące zestawienie

Omówił on sprawę naszego lotnictwa sportowego: Będziemy mogli w tym roku wyszkolić 33 nowych pilotów, zakupić 6 maszyn RWD z motorem krajowym, 10 motorów samolotów zamówionych przez LOPP, dostarczyć treningu 60 pilotom i dać pewne subwencje prywatnym nabywcom samolotów oraz klubom lotniczym. Pos. Rudowski przytacza cyfry dotyczące lotnictwa sportowego w innych krajach. I tak np. Niemcy szkolą i trenują 10 tys. pilotów rocznie, 10 procent pilotów uprawia loty nocne, lotnictwo sportowe francuskie rozporządzało w r. 1934 samolotami i szkoli rocznie około 1000 pilotów, a koszt wyszkolenia jednego pilota wynosi około 2.000 franków francuskich. Lotnictwo włoskie szkoli rocznie około 1800 pilotów, a w Anglii prywatne lotnictwo sportowe posiada 1200 maszyn.

Musimy wzmacnić wysiłki

W zestawieniu z temi cyframi, nasze lotnictwo sportowe przedstawia się skromnie, mimo to osiągnęliśmy ogromne zwycięstwa, które są naszą chlubą. Zachodzi jednak duża dysproporcja między wysokością i poziomem osiągniętych wyników w poszczególnych wypadkach, a ogólnym rozwojem naszego lotnictwa sportowego. Jeśli chodzi o rozpowszechnienie lotnictwa — стоимy

na szarym końcu. Decyzję wycofania się z udziału w Challenge'u, którą społeczeństwo przyjęło z uczuciem przykrości, uważał pos. Rudowski za słuszną. Wysiłek nasz bowiem musi być skierowany na podniesienie ogólnego poziomu naszego lotnictwa sportowego. Społeczeństwo nasze, które wykazało taką ofiarność dla lotnictwa, stoi dziś przed egzaminem, że ofiarność tę będzie musiała ponosić już nie dla bezpośrednich triumfów, lecz dla wyszkolenia największej liczby pi-

lotów i na zakup możliwie największej ilości maszyn.

Pos. Rudowski wyrażał przekonanie, że społeczeństwo ofiarności swej nie poskąpi, oraz, że fundusze przeznaczone w budżecie Ministerstwa Komunikacji na urządzenie Challenge'u nie spadną z budżetu, lecz zostaną użyte na pogłębienie i rozszerzenie naszego lotnictwa sportowego.

Posiedzenie zakończyło się o g. 12.20. Popołudniu Sejm przystąpił do rozpatrywania budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Historia jak z komedii filmowej

Kosztowny sobowtór inżyniera

hulał i ubierał się na jego rachunek

W wielkich tarapatach znalazł się zamożny przedsiębiorca warszawski inż. Oskar Ruchnicki, kiedy dowiedział się, że po Warszawie grasuje osobnik do złudzenia podobny do niego i wszędzie przed stawia się za inżyniera. Miec sobowtóra jest rzeczą wysoce nieprzyjemną, a co dopiero sobowtóra złośliwego, który wykorzystując podobieństwo, pije na rachunek swej ofiary w rozmaitych restauracjach i barach, a ponadto urządza złośliwe kawały.

Inżynier dowiedział się o istnieniu prześladowcy dopiero wówczas, kiedy stracił ubranie zamówione u krawca Dalmiana na ul. Marszałkowskiej. Historia z tem ubraniem wygląda następująco:

Przemysłowiec zamówił sobie ubranie u krawca i zgóry uregulował należność. Po drugiej przyimiarce krawiec oświadczył, że ubranie będzie gotowe za trzy dni. Kiedy we właściwym czasie przemysłowiec zaszedł do magazynu, krawiec ze zdziwieniem rozłożył ręce, oświadczaając, że przed godziną „szanowny pan właśnie osobiście raczył odebrać już garnitur”. Okazało się, że jakiś osobnik wyglądem zewnętrznym i postawą przypominający prawdziwego inżyniera zabrał garnitur od krawca.

Po paru znów tygodniach inżynier dowiedział się, że w jednym z nocnych lokali warszawskich w nien jest z tytułu zaległych ra-

chunków za libację przeszło 1000 złotych. Przemysłowiec domyślił się, że i w danym wypadku padł ofiarą sobowtóra. Dyrekcja zakładu bowiem kategorycznie twierdziła, że to właśnie przemysłowiec przez pewien czas korzystał z kredytu, a kelnerzy przysięgali, że w dzieli inżyniera jak w towarzystwie rozmaitych pań spędzał noc w lokalu. Nie pozostawało nic innego, jak tylko zapłacić zaległe rachunki za nieumienności sobowtóra. Od tej chwili jednak inżynier rozpoczął poszukiwania, chcąc trafić na ślad tajemniczego osobnika.

Przed paru miesiącami udało mu się to w barze „Kokos” przy ul. Nowy Świat. Inżynier przyszedł tam około godziny 10 wieczorem i przystąpił do spożywania kolacji. W pewnym momencie zjawił się kelner, oświadczaając, że przed chwilą do lokalu wszedł osobnik identycznie wyglądający jak inżynier i zajął również stolik w towarzystwie jakiejś pani. Prawdziwy inżynier postanowił wówczas na własne oczy zobaczyć sobowtóra, a jednocześnie zdemaskować jego oszukiwańską działalność. Kazał sprowadzić policjanta i wylegitymować osobnika.

Sobowtorem okazał się wielokrotnie już karany i poszukiwany za nowe oszustwa Józef Tomaszewski. Wczoraj w Sądzie Grodzkim miał odbyć się proces niezwy-

Zbrojni w sztylety i rewolwery

komuniści usiłovali zakłócić spokój Paryża

PARYŻ, 7. 2. (PAT). Wczoraj po godzinie 10-ej manifestanci wśród których większość stanowili komuniści zaczęli z przedmieść i okolic Paryża napływać do centrum miasta. Autobusy, tramwaje i kolejka podziemna, zdążające na plac Zgody były przepełnione. Znaczne grupy manifestantów przybyły z okolic Paryża pociągami. Policja przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności i udało się jej udaremnić planowaną demonstrację. Dokonano 565 aresztowań, przy zatrzymanych znaleziono podczas rewizji broń, pałki, szmaty przeponione benzyną i t. d.

W pobliżu placu Magdaleny jeden z manifestantów dał kilka strzałów do policji, nie raniąc nikogo. O godz. 1-ej w nocy w pobliżu pałacu prezydenta republiki zatrzymano grupę około 40 komunistów z których większość była uzbrojona w rewolwery i sztylety.

O godz. 1.30 w nocy w areszcie znajdowało się 1200 osób.

Wieczorem stowarzyszenie Je-

unesse Patriotes zorganizowało zebranie, poświęcone pamięci ofiar 6 lutego. Na zebraniu tem był obecny b. prefekt policji Chiappe, którego entuzjastycznie aklamowano. Po zebraniu nie doszło do żadnych incydentów.

Prefekt policji kazał w nocy usunąć wieńce i kwiaty, złożone na pl. Zgody i przenieść je na cmentarz Pere la Chaise na groby ofiar wypadków lotowych roku ubiegłego.

Wogóle dzień wczorajszy upłynął zarówno w Paryżu, jak i na prowincji bez poważniejszych incydentów.

Przyjazd
oficerów niemieckich

Do Warszawy przybyła wczoraj pociągami pociągami z Berlina grupa oficerów niemieckich zaproszonych na zwiedzenie szkoły kawalerji w Grudziądzu.

Sowiety znoszą własność prywatną
w swojej nowej konstytucji

Dzienniki sowieckie ogłaszają oświadczenie w sprawie zmiany konstytucji Związku Sowieckiego, złożone przez sekretarza prezydium Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R., Jenukidzego, które zawiera szczegółły bardzo ciekawe, a częściowo nawet wręcz sensacyjne.

W nowej konstytucji ełodzić będzie o dostosowanie jej tekstu do nowych stosunków, gdyż szereg spraw został już uregulowany przez rząd sowiecki bez zasięgnięcia zgody kongresu Sowieców (m. in. zmiana ordynacji wyborczej, przemiana G. P. U. w komisariat spraw wewnętrznych i utworzenie komisariatu apro wizacji i handlu zagranicznego), po-

zatem zaś w ostatnich czterech latach rzeczywistość polityczna i gospodarcza odbiegła nieraz daleko od dawnych ustaw.

Największą jednak uwagę zwróciła zapowiedź Jenukidzego, że podstawą nowej konstytucji ma być

bezwzględne „zniszczenie prywatnej własności”. Poza tem ma odpaść także zasada zbiorowego kierownictwa w komisariatach ludowych, na której miejsce wprowadzona będzie zasada odpowiedzialności jednostkowej.

Projekt nowej ustawy
O odsetkach od zaległości podatkowych
uchwaliła Rada Ministrów

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych, który zbiera razem wszystkie przepisy, dotychczas rozrzucone po najrozmaitszych ustawach, częściowo zaś wprowadza w nich zasadnicze zmiany.

I tak odsetki pobierane będą już począwszy od dnia następnego po upływie terminu płatności, a zatem ulega zniesieniu dotychczasowy 14-dniowy termin ulgowy.

Drugą zmianą w dotychczasowym systemie poboru odsetek jest zarzucenie pobierania oprócz odsetek za odroczenie jeszcze i kar za zwłokę.

Od zaległości pobierane mają być odsetki w wysokości 0,75 proc. miesięcznie. O ile spłata zaległości została odroczone lub rozłożona na raty, wchodzi w zastosowanie odsetki „ulgowe” po 0,4 proc. miesięcznie, i to licząc od dnia powstania zaległości.

Projekt zmniejsza więc stopę procentową. Przy obliczaniu odsetek miesiąc zaczęty liczy się za cały.

Dalej projektowana ustawa reguluje sprawę umarzania odsetek i odsetek ulgowych, uprawniając także Ministra Skarbu do udzielania drogą rozporządzeń generalnych ulg w odsetkach.

Podboje miłosne Liebenfreuda
Malżeństwo to także geszeft
— opłaca się jednak tylko w hurcie

W sferach żydowskich małżeństwo traktuje się najczęściej jako mniej czy więcej dobry interes handlowy. Dlatego też wśród żydów najwięcej grasuje oszustów matrymonjalnych, występujących bądź to w roli pośredników i swatów, bądź też w roli młodych żonkosów polujących na posagi.

Stosunki te znakomicie odzwierciadliła wczorajsza sprawa niejakiego Lejby Lieberfreuda, który dokonywał oszustw matrymonjalnych na i czołką skalę. Lieberfreund oskarżony był o bigamię i oszustwo.

W Warszawie

Życie bigamisty jest jednym pasmem oszustw matrymonjalnych. Przed dwoma laty ożenił się on z panną Mandel z Warszawy. Oprócz żony wziął sutę posag w kwocie kilkuset dolarów, ponadto zaś otrzymał od rodziców panny umebowane mieszkanie. W kilka dni po ślubie małżonek wywioził meble z mieszkania i podjąwszy z PKO pieniądze, ułotnił się. Porzucona żona zabrała się energicznie do poszukiwań za zbiegłym. Znalazła go w Łodzi. Lieberfreund nie myślał jednak wracać do swej połowicy, dopiero kiedy zagroziła mu wyto czeniem sprawy karnej, oszust oddał pieniądze i meble. Wzmania to małżonka cofnęła swoją skargę i zgodziła się na rozwód.

W Łodzi

W toku załatwiania formalności związanych z rozwodem, Lieberfreund zaczął rozpatrywać się za nową dobrą partją. Na terenie Łodzi poznał on niejaką pannę Iłę Blum, która posiadała trochę oszczędności. Młodzieniec zaczął zalecać się do panny, przedstawiając się jej jako Daniel Sytler, przemysłowiec warszawski. Wkrótce pozyskał względy Iły i zaczął się mówić o małżeństwie. Przed oczami przyszłej swej żony, oszust rozoczył bajeczne horyskopy na otwarcie fabryki czekolady i wafli w Warszawie. Zwierył jej się, że chwilowo znajduje

się w ciężkim położeniu i pod pozorem nabycia nowej maszyny do fabryki wyłudził 55 dolarów. Panna Ita była jednak przebiegłą niewiastą. Dowiedziawszy się, że ukochany zamierza z pieniędzmi wyjechać do Warszawy, ażeby poczynić zakupy, zaofiarowała mu na wszelki wypadek swoje towarzystwo.

Kiedy narzeczeni znaleźli się w stolicy, Lieberfreund zaprowadził pannienkę do jakiejś cukierni, gdzie uspił ją, dosypując do szklanki z kakao jakiegoś proszku. Kiedy Blumówna oceniła się, narzeczonego nie było już w kawiarńi. Niewna panna ponieważ się stwierdziła, że z torebki zniknęło jej także 205 dolarów.

W Berlinie

Lieberfreund grasował również i zagranicą. W Berlinie zawarł ślub z córką bogatego kupca Huttnera. Chcąc skłonić rodziców zamożnej panny do oddania mu córki za żonę, przedstawił się jako bogaty przemysłowiec i właściciel kopalni węgla na Śląsku. Huttnerowie przypuszczali, że córka robi świetną partję. Obie-

cali oszustowi wypłacić 30.000 dolarów posagu i wyznaczono termin ślubu.

Po obrządkach ślubnych, młody małżonek zainkasowawszy część pieniędzy, ułotnił się i od tej chwili ani rodzice panny, ani nowoposiłubiona żona więcej go nie widzieli.

Sprawki przebiegłego oszusta spowodowały liczne skargi poszkodowanych pańien. Władze rozesłały listy gończe za Lieberfreundem, lecz oszust ukrywał się i dopiero w ostatnich czasach został odnaleziony.

Wreszcie w sądzie

Na wczorajszym procesie Lieberfreund przyznał się do winy. W charakterze świadka wystąpiła poszkodowana Ita Blum. Jest to panna w pewnym już wieku. Zbolałym głosem opowiada, w jaki sposób oszukał ją niecny narzeczonej. Licznie zgromadzona publiczność żydowska przysłuchiwała się zeznaniom ofiary Lieberfreunda z wielkiem zaciekawieniem i współczuciem.

Sąd Okręgowy skazał oszusta na półtora roku więzienia.

Od 1 kwietnia
Koncesjonowanie taksówek

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o koncesjonowaniu dorozek samochodowych, które niebawem będzie skierowane przez Ministerstwo Komunikacji do Rady Ministrów i ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia r. b., uregułuje kwestję wydawania koncesyj na taksówki w obrębie całego państwa.

Między innymi rozporządzenie to ustali, że właściciele wszystkich już czynnych taksówek będą obowiązani uzyskać koncesję, jednak będą mieli prawo pierwszeństwa i żadne trudności w tym względzie nie będą przewidywane.

Ministerstwo Komunikacji idzie tak daleko na rękę dotychczasowym właścicielom taksówek, że zamierza zmniejszyć wysokość niektórych opłat, połączonych z uzyskaniem koncesji, prawie około 80 proc., gdy nowi przedsiębiorcy będą opłacali peł-

ne 100 proc. Ilość taksówek ma być ściśle ustalona dla każdego miasta w porozumieniu z władzami miejskimi i zainteresowanymi organizacjami gospodarczymi (Izby Przemysłowo-Handlowe etc.).

Przy wydawaniu koncesyj brana będzie pod uwagę fachowość przedsiębiorcy i jego dotychczasowa niekaralność sądowa.

Rozporządzenie wykonawcze nałoży obowiązek na właścicieli taksówek ubezpieczenia ich na wypadek odpowiedzialności cywilno-prawnej w razie nieszczęśliwego wypadku. W związku z tem Związek Właścicieli Samochodowych uzyskał od Min. Skarbu koncesję na Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od tych wypadków. Powyższe Tow. podjęło już działalność.